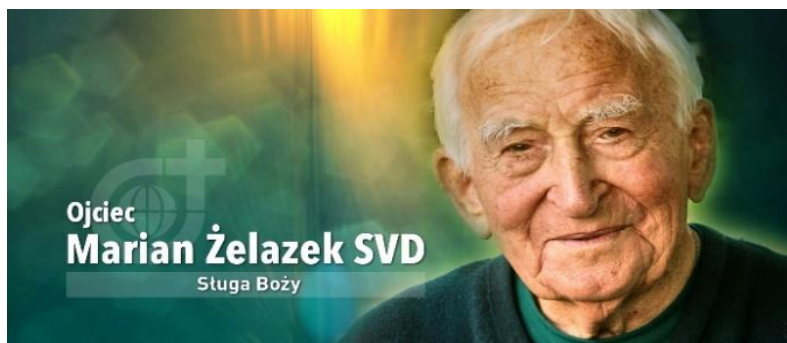


MISJONARZ z PAŁĘDZIA



KWARTALNIK

**Towarzystwa Przyjaciół
Ojca Mariana Żelazka
w Pałędziu**

**kwiecień-maj-czerwiec
Nr 15/2024**



**Drodzy czytelnicy i przyjaciele misji!
Oddajemy do Waszych rąk kolejny numer kwartalnika.
Trwając w radości Wielkiej Nocy dołączamy życzenia,
które napisał Sługa Boży o. Marian dokładnie 50 lat temu!**

**Życzenia Ojca Mariana Żelazka na Święta Zmartwychwstania Pańskiego z 1974 roku
Bondamunda, dnia 4 kwietnia 1974 r roku**

Na Święta Zmartwychwstania Pańskiego zasyłam Wam moje najserdeczniejsze życzenia. Niech Zmartwychwstały Chrystus wynagrodzi Wam hojnie za to, że przez Wasz wkład misyjny umożliwiacie głoszenie światu Dobrej Nowiny, że „Christ nargayia, Christ dziw uthe, Christ nahima no phir mronga”, że „Chrystus umarł za nas, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus znów przyjdzie w chwale”.

*Proszę o modlitwę w mojej intencji.
Serdecznie Was ściska i poleca opiece Matki Bożej, Wasz wdzięczny misjonarz z Indii.
o. Marian Żelazek SVD*

Zgodnie z naszą tradycją w ostatnią niedzielę kwietnia tj. 28.04.2024 zapraszamy do wspólnej modlitwy z okazji 18. rocznicy śmierci i z prośbą o beatyfikację o. Mariana. Msza św. o godzinie 10:00 w kaplicy w Dąbrówce, a po niej spotkanie modlitewne pod gładem pamięci w Pałędziu.

NIE SŁOWAMI, LECZ ŻYCIEM

Otrzymałem telefonicznie od Pani Marii Talarczyk z Pałędzia zaproszenie do napisania wspomnień o Ojcu Marianie Żelazku SVD do kwartalnika „Misjonarz z Pałędzia”. Mówiła, spotykał się z nim ojciec wiele razy i był u niego w Indiach.

Trudne to zadanie pisać o człowieku, o którym już napisano sporo książek, artykułów, wierszy i nakręcono wiele filmów. Przynałgał mi jednak dług wdzięczności wobec tak świętego człowieka, jakim był o. Marian Żelazek. Człowieka, kapłana, zakonnika i misjonarza nie tylko godnego podziwu, ale przede wszystkim godnego naśladowania.

Z o. Marianem Żelazkiem spotykałem się wiele razy, szczególnie przez 16 lat mojej posługi w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chludowie k. Poznania. Dom ten od 1935 r. aż po dzień dzisiejszy (z krótką przerwą) jest domem formacyjnym. Tu w roku 1937 o. Marian rozpoczął swoją drogę zakonną. Stąd też w 1940 r. został, wraz z innymi współbraćmi, wywieziony przez Fort VII w Poznaniu, do obozu koncentracyjnego w Dachau. O. Marian często mile wspominał lata formacji w Chludowie. Z miłością opowiadał o swoich kolegach seminarijnych, a przede wszystkim o wychowawcach, szczególnie o rektorze i mistrzu nowicjatu o. Ludwiku Mzyku SVD, który został zastrzelony w Forcie VII, a wyniesiony do chwały ołtarzy 13

czerwca 1999 r. w Warszawie. Pragnieniem o. Mariana było wybudowanie mauzoleum poświęconego bł. o. Ludwikowi i jego wychowankom, klerikom i nowicjuszom – męczennikom II wojny światowej. Pragnął, by namalowano obraz bł. Ludwika w otoczeniu swoich wychowanków męczenników. Obraz taki powstał i jest w domu misyjnym w Chludowie. Kiedy o. Marian przebywał na wakacjach w Polsce, odwiedzał swoją liczną rodzinę i przyjaciół, ale najchętniej nocował w naszym domu misyjnym w Chludowie. Był dostępnym dla wszystkich odwiedzających i chętnie rozmawiał z nowicjuszami oraz chorymi, którzy akurat w tym czasie odpawali swoje rekolekcje. W czasie Mszy św. głosił kazania i brał udział w licznych spotkaniach, gdzie pilnie go słuchano, zadawano pytania, cieszone się jego obecnością. Zdarzało się, że pomagał chorym, pchając wózki inwalidzkie.

Był człowiekiem, który rozmawiał z Bogiem albo o Bogu i to nie tylko słowami, ile sposobem życia i służbą ludziom, w których widział Jezusa, często poranionego, wzgardzonego i odrzuconego. Powtarzał nieraz Jego słowa: Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, czyniliście dla Mnie (por. Mt 25,40). Mówił też: „Nie jest trudno być dobrym, wystarczy tylko chcieć”. Siłę do ofiarnej pracy, jak mówił czerpał z Eucharystii i modlitwy oraz z całej formacji wśród ludzi: w rodzinie, szkole i nawet w obozie, w którym jego powołanie umacniało się. Przeżycia obozowe budziły w nim głęboką wiarę w godność

każdego człowieka. Postanowił, że gdy wyjdzie z tego obozowego grobu, będzie ratował życie wieczne dusz w krajach misyjnych, pracując za tych, którzy umierali na jego rękach. Przeżywając piekło obozowe i patrząc na umierających współbraci, nie czuł nigdy nienawiści do nikogo, nawet do hitlerowców katujących więźniów. A radość z wyzwolenia obozu w Dachau zamieniła się w smutek, gdy oswobodzony młody więzień wziął broń amerykańskiego żołnierza i z zemsty zaczął strzelać do niemieckich jeńców. Gdy o tym wspominał, jego twarz była pełna przejęcia.



M. Żelazek sprawuje Eucharystię w Indiach

Z wdzięcznością wspominam też krótki pobyt w Indiach w styczniu 2006 r. Pojechałem tam z moim współbratem o. Ireneuszem Piskorkiem, ówczesnym prowincjałem i dziennikarką – filmowcem Anną Pietraszek. Wyjazd do Puri był zorganizowany z okazji poświęcenia ostatniego dzieła o. Mariana – katolickiego aśramu Ishopanthi, który o. Żelazek zbudował jako centrum duchowości i dialogu między religiami. W Puri mogłem przyrzeć się z bliska życiu, pracy i dziełom o. Mariana. Wspólna Eucharystia, posiłki i budujące rozmowy oraz towarzyszenie jego posługiwaniu wywarły na mnie niezapomniane wrażenie. Kiedy odwiedzaliśmy chorych w szpitalu dla trędowatych i widziałem, jak o. Marian wita się z nimi i dotyka ich ran, powiedziałem: - Ojczy, a może jakieś rękawice medyczne? Na co on rzekł: - Felek, jeśli choć raz założyłbym rękawice, nie miałbym po co tu przycho-

dzić. Pamięć ludzka jest zawodna, więc w myśl azjatyckiego przysłowia: „ To co słyszę, zapominam, to co widzę, pamiętam, a to co robię, umiem”, starałem się z pasją fotografa i filmowca zarejestrować wszystko, co mnie fascynowało i mogło zainteresować innych. Cieszę się więc, że nie tylko słowem, ile obrazem mogę opowiadać o o. Marianie, o bapa – tatusiu, jak go nazywano w Indiach.

Dzięki o. Marianowi mogłem też bliżej poznać jego wspaniałą rodzinę i wielu przyjaciół. Pamiętam wspólne wyjazdy na spotkania rodzinne do Poznania i Złocieńca oraz na inne uroczystości kościelne i państwowe, gdzie był w specjalny sposób honorowany. Zawsze jednak promieniowała z niego radość, skromność i pokój wewnętrzny, wskazujący na duchowość wielkiego formatu.

Rodzinę, jako kolebkę powołania kapłańskiego i zakonno -misyjnego o. Mariana, poznałem przez młodszego jego brata, Wacława Żelazka, który był żołnierzem II Korpusu gen. Andersa. Ten wielki patriota powrócił z emigracji z Argentyny w 2000r. i zamieszkał w Złocieńcu (zmarł w 2015 r.). Napisał wspaniałą broszurkę o swojej rodzinie, a szczególnie, jak mówił, o braciszku Marysiu pt. Arsenal pamięci. Nie zdążył odwiedzić go w Indiach. Dopiero w pierwszą rocznicę śmierci w gronie przyjaciół pojechał na jego grób. Witano go z honorami jak samego o. Mariana. Od pana Wacława, którego czasem odwiedzałem mogłem usłyszeć o wielu ważnych wydarzeniach rodzinnych Żelazków. Dowiedziałem się

też, że w licznej rodzinie było siedemnaścioro dzieci, troje z nich zmarło w wieku niemowlęcym. Adoptowano też dwie sieroty.

Wielkiego naszego misjonarza nie sposób zapomnieć. Utrwalanie pamięci o nim i ciągle odkrywanie jego misjonarskiej duchowości dokonuje się nadal m.in. przez świętowanie rocznic narodzin dla nieba w Pałędziu, miejscu urodzenia o. Mariana, a także podczas uroczystości w szkołach, których jest patronem. Każdy nasz dom misyjny w Polsce ma specjalne miejsce pamięci lub wystawę poświęconą o. Marianowi. Po ostatniej wizycie o. Mariana w Chludowie, gdy sprzątałem jego pokój, znalazłem w szafie wysłużone misjonarskie buty. Przechowywałem je jako cenną pamiątkę, ufając, że w przyszłości staną się relikwiami. Jednak w 2022 roku przekazałem je do muzeum im. O. Mariana Żelazka w Chludowie.

Cieszę się bardzo, że mogłem uczestniczyć w pracach beatyfikacyjnych jako świadek świętości życia tak wspaniałego człowieka oraz w uroczystym rozpoczęciu i zakończeniu procesu rogatoryjnego (pomocniczego) 8 grudnia 2023 roku w kościele parafialnym w Chludowie. Ufam, że nasze modlitwy przyczynią się do rychłego zakończenia procesu beatyfikacyjnego w Indiach i później ogłoszenia o. Mariana Żelazka błogosławionym.

O. Feliks Kubicz SVD
Kleosin k. Białegostoku



buty o. Mariana,
które znajdują się
w muzeum
w Chludowie



o. Marian w Chludowie

Wspominamy o. Jana Wróblewskiego SVD (1956-2024), członka trybunału rogatoryjnego w procesie beatyfikacyjnym o. Mariana Żelazka

NAWIGATOR OBRAŁ OSTATNI KURS DO DOMU OJCA

Odszedł 22 lutego. Dla wielu o wiele za wcześnie. A na pewno dla tych, którzy razem z nim podziwiali i promowali osobę oraz działalność Sługi Bożego o. Mariana Żelazka.

Kiedy w Chorzowie jako maturzysta wybierał życiową drogę, zdecydował się na to samo zgromadzenie zakonno-misyjne, co o. Marian – werbistów. Jednak nigdy na misje nie wyjechał. Powołanie zakonne i kapłańskie realizował – i to z wielką pasją – w Polsce, gdzie szybko zyskał opinię wziętego rekolekcjonisty, kierownika duchowego i spowiednika. Różnorodne talenty o. Jana jako osoby duchowej wzbogacała barwna osobowość – otwartość, poczucie humoru, pracowitość i rzetelność – którą przyciągał do siebie ludzi od pierwszego spotkania. W wywiadzie, udzielonym w 2022 r. z okazji jubileuszu 40-lecia kapłaństwa, wyznał, że gdy był nastolatkiem, fascynowała go nawigacja, to bezbłędne poruszanie się po bezmiarze oceanów i przestworzy. Rzeczywiście marzenie młodego Janka spełniło się – został nawigatorem ludzi.

Po studiach w seminarium w Pieniężnie i święceniach rozpoczął pracę jako wikary w Rybniku. Do dzisiaj tamtejsi parafianie wspominają jego aktywność i pomysłowość w przyciąganiu młodych ludzi do Boga. Potem znów było Pieniężno, ale już w zupełnie innej roli. Stopniowo zyskiwał nowe funkcje w zgromadzeniu – był wiceprowincjałem, rektorem domów misyjnych właśnie w Pieniężnie, a potem w Warszawie, tam też został dyrektorem Ośrodka Migranta, a także kapelanem w Domu Aktora w Skolimowie. W 2016 r. rozpoczął pracę jako rektor Domu Misyjnego św. Sta-

niława Kostki w Chludowie. To tam, na wielkopolskiej ziemi, mógł w pełni realizować swoją pasję związaną z upamiętnieniem i propagowaniem wartości o. Mariana Żelazka „umiłowanego współbrata” – jak mówił o nim podczas kazania w 2019 r. w Dąbrówce.

Najpierw porwał się na wydawałoby się karkołomny projekt – budowę poświęconego o. Marianowi muzeum w nieużywanych już budynkach na terenie posiadłości werbistów w Chludowie. Udało się. W 2019 r. muzeum poświęcił ks. bp Szymon Stulkowski, poznański biskup pomocniczy. Potem z wytrwałością realizował pomysł postawienia przed muzeum ławeczki o. Mariana. W 2022 r. pierwszy obok „ojca trędowatych” usiadł znów bp Stulkowski. A „po drodze” z inspiracji o. Jana powstała książka „Człowiek dla wszystkich. O. Marian Żelazek od A do Ż”, wydana specjalnie na rozpoczęcie beatyfikacyjnego procesu rogatoryjnego „ojca trędowatych” w Chludowie w 2019 r. Jego pomysłem był też ubiegłoroczny chludowski kalendarz ścienny, poświęcony o. Żelazkowi. On też zainicjował w 2020 r. Msze św. 30. dnia każdego miesiąca w intencji beatyfikacji „naszego” Sługi Bożego oraz różaniec, którego rozważania tajemnic oparł na tekstach o. Mariana. No i właśnie spełnia



o. Jan Wróblewski SVD 1956-2024

się wieloletnie marzenie o Jana – bogato ilustrowana książeczka o misjonarzu Indii dedykowana dzieciom. Książeczka pt. „Bapa z żelaza” właśnie czeka na druk. Niestety, nie zdążył już jej obejrzeć. Nie doczekał także realizacji kolejnego wielkiego marzenia związanego z o. Żelazkiem – jego beatyfikacji.

O. Jan w niedzielę miłosierdzia w 2019 r., podczas Mszy św. w intencji o. Mariana w Dąbrówce, przypomniał o świadectwie miłosierdzia, danym przez niego przez całe życie. „Mój umiłowany współbrat, o. Marian Żelazek, dobrze zrozumiał myśl św. Piotra, który uzdrawiał i przynosił ludziom ulgę. Jak jego cień przechodził w Puri przez leprozorium, przynosząc tamtejszym ludziom ulgę i błogosławieństwo dla tej ziemi – mówił. – I ciągle nam podpowiada, że wcale nietrudno być dobrym, wystarczy tylko chcieć.” O. Jan też dobrze rozumiał intencje o. Mariana: przeszedł dobrze czyniąc...

redakcja: Anna Kot



Kościół w Chłudowie - ojciec Jan promuje książkę o o. M. Żelazku pt „Człowiek dla wszystkich”



bp Stulkowski, o. Jan i wójt Gminy otwierają Muzeum o. Żelazka w Chłudowie



o. Jan prowadzi modlitwę przy pamiątkowym głazie w Pałędziu



Msza Św. w świetlicy w Pałędziu w okazji odsłonięcia tablicy o rodzinie o. Żelazka

Intencja Mszalna od Towarzystwa Przyjaciół Ojca Żelazka w Pałędziu

W Dąbrówce, dnia 5 maja 2024r. o godz.12.45 odbędzie się Msza św.
za **śp. Ojca Jana Wróblewskiego**

Pozdrawiamy uczestników i organizatorów wszystkich uroczystości. Przypominamy również, że Msze Święte w intencji beatyfikacji o. M. Żelazka i dr W. Błęńskiej odbywają się w każdą ostatnią Niedzielę miesiąca o godzinie 10:00 w kaplicy św. U. Ledóchowskiej w Dąbrówce.

Towarzystwo Przyjaciół o. M. Żelazka w Pałędziu